

Francuzom gniją owoce i warzywa

13 maja 2020

Sezon w niektórych krajach trwa w najlepsze, koronawirus nie powstrzymał owoców i warzyw przed dojrzewaniem, a zbierać ich nie ma komu. Francuscy rolnicy i sadownicy załamują ręce, w tym roku straty będą ogromne.

Okazuje się, że Polacy i Ukraińcy jak dotąd bardzo pomagali francuskiej gospodarce. Chętnie i tłumnie przyjeżdżali na zbiory, żadnej pracy się nie bali, szybko się uczyli i w efekcie – stali się niezastąpieni. Francuscy rolnicy dotkliwie odczuwają brak pracowników z zagranicy – już teraz widzą, że bez nich nie dadzą sobie rady. O tej porze roku na polach i w sadach uwijały się grupy sprawnych „ludzi ze wschodu”, dziś świeci tam pustkami. No jeśli nie liczyć gnijących dóbr. Problem jest szczególnie odczuwalny na południu kraju, gdzie jest cieplej i wszystko szybciej dojrzewa.

Dlaczego na pomoc nie ruszą Francuzi? Sprawa jest bardzo prosta, co wyjaśniają rolnicy w rozmowie z mediami. Rodacy wprawdzie zgłaszają się do pracy, ale tak na prawdę ani się nie znają na tej ciężkiej robocie, ani nie pałają chęcią do pracy. Na plantacji chcieliby raczej zażyć słońca i odpoczynku, jak twierdzą farmerzy.

„Mam teraz 30 pracowników, a potrzebuję 200 i to codziennie. Ci, którzy się zgłaszają nie mają pojęcia o pracy na roli, więc kiedy dzwonią zgłaszając się do pracy, mówię, żeby nie przyjeżdżali” – cytuje „Rzeczpospolita” jednego z rolników, który rozmawiał o problemie z „Le Figaro”.

Już w tym momencie, jak szacują branżowe instytucje we Francji, brakuje 200 tys. pracowników sezonowych. I chociaż można ich już sprowadzać, to nie ma jak tego wykonać – samoloty nie latają, z innym transportem jest nie lepiej. W

podobnej sytuacji jak Francja są Włochy i Hiszpania.

Przezornością w kwestii siły roboczej do pracy sezonowej wykazali się Brytyjczycy, którzy teraz nie mają problemu z gnijącymi plonami. Zawczasu zorganizowano transport chętnych z Rumunii, którzy teraz uwijają się na polach. Dwa samoloty obywateli Rumunii przyleciały też do Niemiec, by zająć się tamtejszymi zbiorami. Tym samym tropem chcą podążyć Włosi, którzy potrzebują około 110 tys. chętnych i też patrzą na Rumunię.

Polska też będzie miała w tym roku ciężką sytuację ze zbiorami. Do tej pory prace sezonowe cieszyły się wielką popularnością wśród sąsiadów zza wschodniej granicy, których teraz z powodu koronawirusa też jest w kraju znacznie mniej.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)